

prof. Grzegorz Bazylak

Atrakcje chaosu, abstrakcje nadziei

(2)

Od tego czasu ciągle udoskonalana w prawie federalnym i stanowym, oraz ostatnio wspomagana metodami tzw. (sz)-tucznej inteligencji, czyli takiej która solidnie TUCZY (sic!), perfekcyjnie egzekwowana procedura **odmawiania**, jako rutynowego sposobu szybkiego zwiększania zysków korporacyjnych i premii prezesów w branży ubezpieczeń zdrowotnych USA, sprawiła, że odsetek odrzuconych roszczeń pacjentów dotyczących opłacania m.in. ponadstandardowych kosztów leczenia, diagnostyki, zabiegów, rehabilitacji, łagodzenia skutków chemioterapii, pooperacyjnej opieki pozaszpitalnej lub transportu karetką chorego dziecka, objął w niektórych firmach ubezpieczeniowych w 2023 roku aż jedną trzecią zgłaszanych przypadków, podczas gdy średnia w branży wyniosła około 16 procent. Wewnątrz społeczności chorujących Amerykanów, spolaryzowanej od wielu lat takim pojęciowym chaosem, traktowanej z pogardą i perfidnie wodzonej po manowcach współczesnej branży medycznej, fakty te wywoływały narastanie fali frustracji, oburzenia i protestów, a ostatnio doprowadziły do realizacji bezprecedensowego aktu brutalnej zbrodni, której okoliczności i przebieg może wywołać wielokierunkowe skutki, wykraczające daleko poza zagadnienia optymalizacji funkcjonowania systemu ochrony zdrowia w USA i udzielania pomocy medycznej zwykłym ludziom, czyli luksusu, na który ich nigdy nie było, nie jest i dalej nie będzie stać [28], zwłaszcza po obłędnej dezindustrializacji najbardziej uprzemysłowionych regionów w Ameryce prowadzonej od czasów prezydentury Ronalda Reagana (1911-2004), syna wędrownego sprzedawcy kowbojskich butów na ranchach w stanie Illinois [22,23].

Oto wczesnym rankiem (godz. 6,44), w środę 4 grudnia 2024 roku, pięćdziesięcioletni multimilioner Brian Thompson, absolwent Iowa University (1977), który w przeszłości zajmował się m.in. rządowymi programami ubezpieczeniowymi Medicare (dla emerytów) i Medicaid (dla najbiedniejszych), a od 2021 roku był prezesem (dyrektorem generalnym, CEO) amerykańskiej firmy ubezpieczeniowej UnitedHealthcare, wartę prawie 570 miliardów dolarów i czwarte co do wielkości amerykańskiej spółki giełdowej, został zastrzelony na chodniku pod hotelem New York Hilton Midtown na Manhattanie [28]. Napastnik, Luigi Mangione, dwudziestośześcioletni o hollywoodzkiej urodzie, który czekał przed wejściem do hotelu w kapturze na głowie, strzelał trzy razy, używając pistoletu z tłumikiem, z odległości kilku metrów do Briana Thompsona i postrzelił go w plecy oraz nogę. Na chodniku zostały trzy łuski podpisane „delay, denny, depose” (opóźniaj, odmawiaj, spławiaj). Poszkodowany prezes zmarł

w szpitalu, a zbójca zbiegł z miejsca zdarzenia, widziano go na elektrycznym rowerze w Central Parku, gdzie porzucił plecak i kurtkę, docierając do dworca autobusowego. Następnie Luigi Mangione wyjechał z Nowego Jorku w nieznanym kierunku. Dopiero po pięciu dniach od zabójstwa, 9 grudnia 2024 roku, w restauracji McDonalda w Altoonie w Pensylwanii, został ujęty i aresztowany przez policję pod zarzutem morderstwa pierwszego stopnia. Co ciekawe, ten sprawny zabójca, młody i zdesperowany, ale majątny i wykształcony, nigdy nie był ubezpieczony w kierowanej przez prezesa Briana Thompsona firmie UnitedHealthcare [29].



Rys. Stefan Rusin

Luigi Mangione (1998-), syn włoskiego emigranta, a właściwie milionera, który dorobił się w USA na handlu nieruchomościami, pozostawiając synowi w spadku liczne pola golfowe, country cluby i domy opieki (sic!), to absolwent studiów informatycznych w Baltimore, MD, który od 2022 roku przebywał na Hawajach, gdzie pracował w trybie zdalnym i spędzał wolny czas na desce surfingowej, co stało się przyczyną jego wypadku, w którym nabawił się trwałego przemieszczenia kręgow (tzw. kręgozmyk), utrudniającego normalne funkcjonowanie oraz powodującego uporczywy ból, który nie ustąpił nawet po przeprowadzonej w lipcu 2023 roku operacji chirurgicznej. Mangione porzucił wtedy pracę i od kwietnia 2024 roku podróżował z plecakiem po krajach Azji, nie kontaktował się z rodziną, ale jego wpisy internetowe wskazują, że utwierdzał się wtedy w przekonaniu o tym, że Ameryka, a raczej niewidzialna ręka rynku,

już nie działa i koniecznie należy ją zmienić, najlepiej własnymi rękami i przez tzw. ciemne oświecenie, które, jak nie raz w amerykańskim śnie, sprawiło, że subiektywnie odczuwany dyskomfort i nieuświadomiony ból skierował go w poszukiwaniu pomocy na drogę popełnienia zbrodni zamiast do wykwalifikowanego naturopaty lub kręgarza [29].

Do opisanego tutaj zabójstwa prezesa Briana Thompsona, który niewątpliwie imponował banksterom z establishmentu globalnego biznesu, gdy wycisnął dla siebie 10 mln dolarów premii za 2024 rok, doszło niemal dokładnie w 44 lata po szokującym zabójstwie Johna Lennona (1940-1980), wybitnego brytyjskiego kompozytora, muzyka, wokalisty, poety i pacyfisty, a przy tym podziwianego, nie tylko przez świat artystyczny, milонера i właściciela luksusowych rezydencji. John Lennon, który przebył w swoim życiu pełną zawirowań drogę od pozycji odratowanego dziecka do statusu wpływowej gwiazdy pop-kultury, został zabity wieczorem 8 grudnia 1980 roku, w bramie The Dakota House, obok Central Parku na Manhattanie, przez pochodzącego z Hawajów dwudziestopięcioletniego Marka Davida Chapmana, wielbiciela enigmatycznej powieści „Buszujący w zbożu” Jerome’a D. Salinger’a (1919-2010), pisarza o litewskich korzeniach, niedosłego studenta Washington Square College w New York University na Manhattanie, wegetarianina, który zimą 1937/38 roku w Rzeźni Miejskiej Oskara Robinsona w Bydgoszczy pozbawiał życia wypasione na polskich kartoflach tuczniaki i wystawiał za to koszerne faktury, o czym pisał w listach do Ernesta Hemingway’a (1899-1961) [30]. Mark Chapman, który strzelił pięć razy w plecy swego idola, został uznany przez amerykański sąd za osobę niebezpieczną i skazany za morderstwo drugiego stopnia na 20 lat więzienia, w którym przebywał do dzisiaj, bo jego kolejne prośby o zwolnienie są od 2000 roku konsekwentnie (już 12 razy) odrzucane [31].

Zabójstwo Lennona, ikonicznego barda kontrkultury, „wywrotowca, obrazoburcy, prowokatora, a przy tym kpiarza, sceptyka i ironisty, który nie wzywał do obalania rządów, ale do zmian w sposobie myślenia i wyobraźni” [31], które zostało dokonane przez rzekomo szalonego mieszkańca Hawajów z mózgiem napełnionym fermentującym zbożem, sianem i sieczką, stanowiło tragiczne memento dla końca koncyliacyjnych rządów 39. prezydenta USA Jimmy’ego Cartera (1924-2024), marynarza atomowych łodzi podwodnych, plantatora orzeszków, gubernatora stanu Georgia, przeciwnika segregacji rasowej, zręcznego negocjatora przełomowych traktatów pokojowych (Izrael/Egipt) i rozbrojenionych